



RODZINA BOGIEM SILNA BIULETYN RODZINY RODZIN



WRZESIEŃ 2024

Nr 7 (239)

dobrowolna ofiara

Perła i ukryty skarb

Przypowieść o perle i skarbie wydaje się prosta i jednoznaczna. Perła i skarb, symbole Królestwa Niebieskiego, są interpretowane jako metafora poszukiwania sensu życia i prawdy, a przede wszystkim Boga. W tej perspektywie, przypowieść staje się zachętą do poświęcenia dla wyższych wartości, które przynoszą trwałe zadowolenie i spełnienie, w przeciwieństwie do przemijających przyjemności materialnych. To przesłanie podkreśla, że prawdziwe bogactwo nie jest mierzone tym, co posiadamy, ale tym, co jesteśmy gotowi oddać w poszukiwaniu wyższego dobra, właśnie królestwa niebieskiego.



Niemniej jednak chciałbym się pokusić o dość przewrotną interpretację tej przypowieści. Odwróćmy znaczenie użytych symboli. Może tą drogocenną perłą i ukrytym skarbem jesteśmy my sami? Dlaczego nie? Każdy z nas jest unikatową wartością, drogocennym skarbem, który jest poszukiwany i ceniony. Poszukującym jest Chrystus, który jak Dobry Pasterz, zostawia dziewięćdziesiąt dziewięć owiec, a idzie i szuka tej jednej, jedynej, zagubionej. Bardzo mu na niej zależy. Chrystus przecież poświęcił wszystko, aby każdego z nas pozyskać dla królestwa niebieskiego.

Porównanie siebie do perły czy skarbu może wydawać się dla niektórych nadmiernym wywyższaniem, ale w rzeczywistości jest to uznanie własnej wyjątkowej wartości. Każdy człowiek jest jak perła, rzadki i cenny, z potencjałem, który może być ukryty głęboko pod powierzchnią. Odkrywanie tej wartości, to proces poznawania siebie, swoich talentów, pasji i możliwości. Dzielenie się sobą, to z kolei ofiarowanie światu swojej unikalności, dzielenie się swoimi doświadczeniami, wiedzą i miłością. To wszystko tworzy mozaikę ludzkiego doświadczenia, gdzie każdy z nas jest niezastąpionym elementem większej całości.

Rozważając tę metaforę, warto zastanowić się nad tym, jak nasze indywidualne talenty i cechy mogą wzbogacać życie innych. Jesteśmy jak perły, unikalne i różnorodne, a nasze zdolności - to skarby, które mogą przynieść dobro zarówno nam, jak i społeczności, w której żyjemy. Dzielenie się nimi, nie tylko ujawniamy swoją wartość, ale także inspirujemy innych do odkrywania i doceniania własnych talentów. W ten sposób, każdy z nas może przyczynić się do tworzenia bardziej spójnej społeczności, gdzie każda osoba jest doceniana za to, kim jest i co wnosi do wspólnego dobra. To przypomina nam, że nasze unikatowe dary są nie tylko dla nas samych, ale mają większe znaczenie, gdy są dzielone.

Świadomie przypominam tę przypowieść na początku kolejnego roku pracy duszpasterskiej w Rodzinie Rodzin. Ta interpretacja przypowieści o perle może być inspirującym punktem wyjścia do odnowienia i wzbogacenia Rodziny Rodzin.

W numerze przeczytasz:

Tęsknota		List ze Lwowa	9	„Rudy” bł. – W. Bobrowski	14
Diakon J. Ogrodzki	3	FORMACJA	10	„Wakacje z Bogiem”	15, 16, 18
Matczyne imiona		Pielgrzymka na Jasną Górę	11	EFEZ miasto wniebowzięcia – E. Romanik	20
ks. Z. Kapłański	6	Być Kobietą /świadectwo/		Kalendarium Polskie	22
		E. Cichecka	12	Ogłoszenia	23, 24

Coraz bardziej narasta w nas pozytywny ferment i pragnienie świeżości. Pojawiają się osoby i rodziny, które wyrażają zainteresowanie Ruchem. Jednocześnie nie możemy zapominać o dziedzictwie i niezmiennych wartościach, które są fundamentem Rodziny Rodzin. Może to być realizowane poprzez wprowadzenie nowych form działalności, które będą odzwierciedlać współczesne wyzwania i potrzeby, jednocześnie pozostając wiernymi czterem filarom: rodzinności, patriotyzmu, eklezjalności i maryjności. W ten sposób, Rodzina Rodzin może ewoluować, zachowując swoje korzenie, ale jednocześnie rozwijając się i odpowiadając na zmieniające się realia.

Dobrze, aby każdy z nas postarał się dołożyć do tego wspólnego wysiłku rozwijania Rodziny Rodzin. Chodzi właśnie o to, aby dał się „znaleźć”, aby inni mogli odkryć tę perłę i skarb, który pozostaje skryty, a przecież może być tak potrzebny wszystkim.

Istotą Rodziny Rodzin jest przecież idea wspólnoty i wzajemnego wsparcia, która przekracza granice pojedynczego domostwa, tworząc sieć relacji i zobowiązań. Kiedy każdy z nas

stara się być „znalezionym”, otwiera się na możliwość dzielenia się swoimi unikalnymi talentami, doświadczeniami i mądrością życiową. To, co może wydawać się skromnym wkładem jednostki, w rzeczywistości może okazać się nieocenionym skarbem dla innych, przyczyniając się do wzrostu i rozwoju całego Ruchu.

W tym duchu, rozwijanie Rodziny Rodzin wymaga od nas, abyśmy byli aktywnymi uczestnikami, nie tylko biernymi obserwatorami. Oznacza to podejmowanie inicjatywy, oferowaniu pomocy i wsparcia, a także w uczeniu się od innych. Ta praca wymaga czasu, cierpliwości i nieustannego dążenia do doskonałości w budowaniu wzajemnych więzi. Ale efekty tej pracy mogą być niezwykle, ponieważ prowadzą do stworzenia społeczności, która jest silna, wspierająca i zdolna do przetrwania w obliczu wyzwań. To właśnie ta perła i skarb, o którym mowa, może świecić najjaśniej, kiedy jest wspólnie pielęgnowana i doceniana przez wszystkich jej członków.

Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin
Ks. Jerzy Limanówka SAC

Kochani!

Rozpoczynamy kolejny rok pracy Rodziny Rodzin. Za nami wspaniałe czterotygodniowe Wakacje z Bogiem w Kujankach oraz dwa obozy dla młodzieży poprowadzone przez ks. Jerzego Limanówkę SAC. Pragnę bardzo serdecznie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania i przeprowadzenia tych wakacji.

Przed nami intensywny okres. Jeszcze przed oficjalną inauguracją, w sobotę **7 września, dzień skupienia dla małżeństw w Choszczówce**. W sobotę **14 września o godz. 16.00 rusza doroczny już Orszak Dziejów** na Krakowskim Przedmieściu, współorganizowany przez Rodzinę Rodzin. W kolejną niedzielę, 15 września jesteśmy zaproszeni przez Instytut Prymasa Wyszyńskiego na godz. 10.30 do Choszczówki na **Piknik z okazji 100-lecia święceń kapłańskich błogosławionego Prymasa**. Wkrótce potem, w sobotę 21 września o godz. 18.00 spotykamy się na Mszy Świętej w kościele Księży Pallotynów przy ul. Skaryszewskiej, aby modlić się **w wigilię 9 rocznicy śmierci ks. Feliksa Folejewskiego**. Po krótkim oddechu – **5 i 6 października pielgrzymka na Jasną Górę**. Ciąg dalszy można sprawdzić w Kalendarium załączonym do Biuletynu. Sporo tych wydarzeń, ale Bogu dziękujemy, że coś się dzieje, bo jak usłyszałem od naszego Ojca Duchownego, od nadmiaru wydarzeń i zajęć, gorszy może być tylko ich brak. Dodatkowo hasłem naszej pracy tegorocznej są słowa św. Pawła z Listu do Rzymian – **a nadzieja zawieść nie może**. Mamy więc nadzieję, że damy radę.

Przed nami także **Rok Jubileuszowy 2025** – rok jubileuszowy ogłoszony bullą *Spes non confundit* papieża Franciszka 9 maja 2024 roku. Rok jubileuszowy rozpocznie 24 grudnia 2024 roku, a zakończy 6 stycznia 2026 roku.

Bieżący rok 2024 jest także jubileuszem naszej Poradni Rodzinnej, która służy nam już od 10 lat. Niezmiennie zachęcamy do korzystania z poradni, w której posługuje już 6 osób. Kontakt do poradni jest w każdym numerze Biuletynu i na naszej stronie internetowej.

Odmłodzony zarząd Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin, wybrany 20 kwietnia br., dyskutował o celach, które chce osiągnąć służąc RR, w perspektywie obecnej kadencji i dłuższej, oraz o metodach (środkach) koniecznych do osiągnięcia tych celów. Ma być, a do niektórych grup już została rozesłana, ankiet, w której członkowie RR mogliby się wypowiedzieć, jakie są ich oczekiwania wobec RR, czego brakuje w formacji RR, co utrudnia im szersze włączenie się w życie RR. Na podstawie tych ankiet może uda się zdefiniować jasno cele działania i opracować właściwe strategie dalszych działań RR. Chodzi o to aby jak najlepiej, w obecnych realiach, wypełniać główny cel istnienia RR sformułowany przez Prymasa Tysiąclecia: „Wychowanie rodzin chrześcijańskich do wiernej miłości małżeńskiej, do ofiarnego rodzicielstwa, do wzajemnej pomocy między rodzinami.”. Zarząd liczy na zaangażowanie wszystkich w opracowanie takiej strategii dla RR.

Módlmy się abyśmy wspierając się wzajemnie, do tego celu, wyznaczonego nam przez naszego błogosławionego Założyciela, starali się jak najprościej zmierzać.

Deo Gratias!

Krzysztof Broniatowski

TĘSKNOTA

Rzeczy. Rzeczy. Rzeczy.

Przywiązujemy się do rzeczy i osób na tym świecie, i nie jest to dla nas dobre. Najczęściej przywiązujemy się do rzeczy, jakich pełno wokół nas i bywa, że to przywiązanie staje się bardzo silne. W takim przypadku mówimy o uzależnieniu. Powszechnie są dziś uzależnienia od Internetu, telefonów, pieniędzy, seksu i wielu innych dóbr. Jeszcze powszechniejsze są uzależnienia od osób, które teoretycznie kochamy, a praktycznie zawłaszczamy – od dzieci, od dziewczyny albo żony, od chłopaka albo męża. Mówimy – żyć bez ciebie nie mogę, a po ich stracie bezradnie rozpaczamy. A przecież po stracie Boga, Jego łaski, Jego bliskości nie rozpaczamy wcale. Uzależnienie oznacza, że im do kogoś jesteśmy silniej przywiązani, tym bardziej chcemy tę osobę ze sobą związać. Nie pragniemy jej ale pożądamy. Musimy mieć ją w jak największym stopniu, posiłkować za wszelką cenę, więc skupiamy się na niej i bezwzględnie ją zawłaszczamy. Czy zwróciliście uwagę, że podczas ślubu młodzi nie siedzą naprzeciw siebie, ale obok siebie, zwróceni twarzą do Chrystusa.

Tylko Bóg nie uzależnia od siebie, przeciwnie czyni nas wolnymi. Natomiast ten świat może nas uzależnić, a przez to osłabić, ograniczyć horyzonty naszych pragnień, sprawić, że przestaniemy cenić sobie wolność. Życie w uzależnieniu kręci się wokół jednej sprawy. Wiedzą o tym ludzie, którzy stykają się z narkomanią, alkoholizmem i innymi „-izmami”, jednak

o wielu z nich się nie mówi. Nie mówi się też, że Bóg czyni nas wolnymi, a brak Boga nas zniewala. Nie mówi się o tym, choć jest to jedno z podstawowych doświadczeń naszego życia. Uwikłanie nas w niewolę jest podstawowym sposobem działania złego ducha. Niewola niszczy nie tylko naszą więź z Bogiem, ale także nas, naszą wolność, swobodę działania, równowagę psychiczną i zdrowie.

Świątynia Pana. Świątynia Pana.

Jeżeli w swej pobożności szukamy więzi z Bogiem, to muszą w tym pośredniczyć rzeczy materialne, a wtedy także zły duch potrafi wpędzić nas w uzależnienia. Skoro jesteśmy materialni, Bóg daje nam rzeczy materialne, które mają pomagać w poznaniu Go i zbliżaniu się do Niego. Takimi pomocami mogą być budowle, rzeźby, obrazy, ogólnie dzieła sztuki, które wywołują przeżycia estetyczne mające nas zbliżyć do Boga i Jego świętych. W Starym Testamencie Bóg nie pozwalał czynić podobizn osób ani zwierząt, zbyt łatwo mogły się one kojarzyć z pogaństwem, które przecież opierało się na kulcie bóstw upostaciowanych w tych podobiznach. Tymczasem Bóg Izraela był całkowicie inny – nie miał na ziemi wizerunku, a Izraelici mieli tylko jeden przedmiot przybliżający ich do Niego – świątynię jerozolimską. Jednak nawet ta świątynia także mogła stać się przedmiotem ich uzależnienia, ponieważ bardzo jej potrzebowali, gorliwie do niej pielgrzymowali, kochali ją i byli do niej przywiązani. Dlatego, kiedy w wyniku najazdu Nabuchodonozora

świątynia runęła w gruzy, a Izrael znalazł się na wygnaniu *nad rzekami Babilonu*, wówczas straszliwie za nią tam tęsknili i wprost nie mogli uwierzyć w jej zagładę – przecież był to dom, w którym mieszkał Pan. Utracić ten dom znaczyło dla nich utracić Pana, który zdawał się odwracać od nich wbrew Przymierzu. I nie wiadomo, czym by się zakończył ten kryzys ich wiary gdyby nie prorocy.

Zdrowy duchowo Izraelita tęsknił za świątynią nie z uzależnienia od niej, ale dlatego, że była dla niego drogą do poznania Boga i oddawania Mu czci: *Jak miłe są przybytki Twoje, Panie Zastępów! Dusza moja usycha z pragnienia i tęsknoty do przedsionków Pańskich. Moje serce i ciało radośnie wołają do Boga żywego. Nawet wróbel dom sobie znajduje i jaskółka gniazdo, gdzie złoży swe pisklęta – przy Twoich ołtarzach, Panie Zastępów, mój Królu i mój Boże! Szczęśliwi, którzy mieszkają w domu Twoim, Panie, nieustannie Cię wychwalają. Szczęśliwi, których moc jest w Tobie, a Twoje ścieżki są w ich sercu.* (Ps 84,2-6) A jednak wielu słabych uzależniło się od niej. Pragnęli, by była ich oparciem. A przecież świątynia miała ich tylko przybliżyć do Boga. Tymczasem oni w chwili zagrożenia nie wołali – *Pan, Pan* tylko *świątynia Pana, świątynia Pana*. Dlatego Jeremiasz piętnował takie wołanie. Bo nie świątynia, a Bóg, miał być ich oparciem i przedmiotem pragnienia. Bóg pozwolił runąć świątyni, bo stała się bałwanem, nie drogą do Boga: *Powiedz domowi Izraela: Tak mówi Pan Bóg: Oto Ja pozwalam bezczęścić świątynię moją, dumę waszej potęgi, radość waszych oczu, tęsknotę waszych serc. Synowie wasi i córki wasze, których opuściliście, od miecza poginą.* (Ez 24,21) Świątynia była darem, ale okazało się, że nawet przy takim darze można było pominąć Dawcę.

Tylko wola Boża.

Tylko wola Boża jest darem, który nie zniewala. Ona czasem daje człowiekowi pomyślność, czasem dopuszcza trud i cierpienie. Dlatego autor Ps 119 prosi, by Bóg dał mu przede wszystkim tęsknotę za Jego wolą, za Jego przykazaniami: *Jestem gościem na ziemi, nie kryj przede mną Twych przykazań! Dusza moja omdlewa z tęsknoty wciąż do wyroków Twoich.* (Ps 119,19-20) Tylko wola Boża pociąga nas zawsze do Boga, nigdy do Jego namiastek, do dóbr ziemskich, które łatwo nas uzależniają.

Tylko Bóg.

Dlatego potrzebna jest tęsknota nie za rzeczami ziemskimi ale bezpośrednio za Bogiem, by osobiście spotykać się z Nim, jak pisze psalmista: *Boże, Ty Boże mój, Ciebie szukam; Ciebie pragnie moja dusza, za Tobą tęskni moje ciało, jak ziemia zeschła, spragniona,*

bez wody. W świątyni tak się wpatruję w Ciebie, bym ujrzał Twoją potęgę i chwałę. Skoro łaska Twoja lepsza jest od życia, moje wargi będą Cię sławić. Tak błogosławić Cię będę w moim życiu: wzniosę ręce w imię Twoje. Dusza moja będzie się syciła niby sadłem i tłustością, wargi moje radośnie wołać będą, a moje usta [Cią] chwalić. Gdy wspominał Cię na moim postaniu, myślę o Tobie podczas moich czuwań. Bo stałeś się dla mnie pomocą i w cieniu Twych skrzydeł wołam radośnie: do Ciebie Ignie moja dusza, prawica Twoja mnie wspiera. (Ps. 63,2-9)

Do takiej tęsknoty wychowuje nas Bóg. Do przywiązania osobiście do Niego. Jeżeli jesteśmy przywiązani do rzeczy, które przecież nie są Nim, wtedy Bóg może dla naszego dobra doświadczyć nas utratą tych rzeczy. On bowiem wie, że nade wszystko potrzebujemy wolności od rzeczy, aby to była wolność dla Niego. O tym właśnie mówi prorok Ozeasz. Mówi, że Bóg da nam doświadczyć głodu i braku, aż w tych doświadczeniach ponad wszystko zapagniemy osobiście Jego i tylko Jego, świadomi, że wszystko inne jest niewystarczające. Pragnienie Boga i tęsknota za Nim jest istotą naszego ostatecznego nawrócenia. By nas do tego nawrócenia doprowadzić, Bóg niejako mówi sam do siebie: *Pójdę i wrócę do mojej siedziby, aż zaczną pokutować i szukać mego oblicza i w swym nieszczęściu za Mną tęsknić.* (Oz 5,15)

Taką właśnie drogą bolesnego szukania Boga musiał odbyć pobożny Hiob, by u jej kresu wyznać wreszcie bodaj najpotężniejsze w Starym Testamencie słowa pewności wiary i tęsknoty za pełnią życia w Bogu. *Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje i jako ostatni stanie nad mym prochem. Potem me szczątki skórą przyodzieje, i ciałem swym Boga zobaczę. To właśnie ja Go zobaczę, moje oczy ujrzą, nie kto inny; moje nerki już mdleją z tęsknoty.* (Hi 19,25-27)

Nasze życie duchowe pełne tęsknoty.

Jesteśmy duchowi i cielesni. Takimi stworzył nas Bóg i takimi powołał nas dla siebie. Dlatego potrzebuję jak Hiob obcować z Bogiem najpierw w duszy, a potem w ciele i czekam aż nad prochem mojego słabego, kruchego, obumierającego ciała stanie On – Bóg Najwyższy i Najbliższy, a wtedy *ja, proch* będę z *Panem gadał* (A. Mickiewicz, Dziady, spowiedź księdza Piotra). Będę obcował z Bogiem nie tylko w duszy ale po zmartwychwstaniu i w ciele.

W dzisiejszym świecie często punktem wyjścia dla ludzkiego doświadczenia jest niestety niewiara. Nie znam Boga i wydaje mi się, że Go nie potrzebuję. Im bardziej jestem samowystarczalny, silny, zaradny i nastawiony na rzeczy tego ze świata, tym pewniej nie będę Go szukał, mając silne przekonanie, że niczego

poza światem nie potrzebuję, bo niczego poza światem nie czuję, a wydaje mi się, że czuję wszystko, co mi jest potrzebne. Sytuacja trochę się zmienia, gdy dojrzewam i zaczynam czuć braki, niedostatki i wyższe pragnienia. Wtedy najpierw szukam doczesnego zaspokojenia, nie odwołującego się do Boga i jeśli je znajdę, Bóg nadal nie będzie mi potrzebny. Bywa jednak, że w życiu czuję coraz większy niedosyt, a mimo tego póki co niewiele się we mnie zmienia. Najtrudniej bowiem jest zmienić wieloletni sposób myślenia o sobie i swoim niedosyć.

Jednak, gdy w końcu zostanie przekroczona masa krytyczna moich braków, coś wreszcie ma szansę we mnie pęknąć, coś ma szansę zacząć się zmieniać. Może pojawić się choć śladowe przeczucie, że jednak Boga potrzebuję, że mi Go brakuje, że to, co przeżywam, wynika z zapotrzebowania na Niego, z głodu, a nawet z tęsknoty za Nim. Z początku takim przeczuciom stęsknienia przeciwdziałać będzie energicznie zły duch, popychając mnie do zagłuszania wewnętrznych pragnień hałaśliwą doczesnością i ruchliwą codziennością – własnymi przyjemnościami i rozrząsaniem win nie u siebie a u innych: w ludziach, w Kościele, albo w Bogu, który mnie rzekomo zawiódł dopuszczając zło i nie wysłuchując na czas moich prośb.

Gdyby jednak Bóg zawsze wysłuchiwał naszych prośb natychmiast, znaczyłoby, że to my lepiej od Niego wiemy, co jest człowiekowi potrzebne. A jednak wielkość owej „przygody”, jaką jest obcowanie z Bogiem, polega właśnie na tym, że Bóg jest większy od nas i prowadzi nas nie naszymi drogami ale swoimi i to do czegoś większego niż teraz mamy, i co sami moglibyśmy sobie wymyślić. Bóg jest miążdżący większy od nas, a jednak nas kocha i spotkanie z Nim, zgoda na to, by dać się Jemu poprowadzić, jest najpiękniejszym z możliwych ludzkich doświadczeń. Cały „smak” Boga tkwi w tym, że jest Najwyższy, a jednak kocha wszystkich delikatnie i chce być dla każdego Najbliższy. Czujemy w sercach, że Go potrzebujemy, a jednak sami nie możemy nic uczynić, by Go otrzymać. Możemy tylko Jemu się poddać, prosić pokornie i oczekiwać, aż On sam do nas przyjdzie. I On to rzeczywiście uczyni, uczyni chętnie, bo chce dla nas najwyższego dobra z wielkiej swojej miłości. My potrzebujemy Go tylko oczekiwać pokornie, być wierni i cierpliwi. Nie żądamy nic od Niego, nie domagamy się, tylko prosimy. I nie obrażamy się, gdy otrzymujemy trochę inaczej niż prosimy, lecz poddajemy się, by stało się tak, jak On chce. Moja pokora jest w relacji z Bogiem najważniejsza i najpiękniejsza.

Obcując z Jezusem mogę się do Niego przywiązać jak Matka Boża i apostołowie. Przywiązuję się, ale nigdy nie jestem od Niego uzależniony. On

bowiem zawsze się człowiekowi po trosze daje, a po trosze wymyka, tak, że zawsze Go mamy, ale zawsze za mało i tym mniej, im bardziej próbujemy Go zawłasczyć. Jezus, jak w Pieśni nad Pieśniami (PnP 5,2-6), puka do naszych serc w nocy. Gdy pokonamy lenistwo i wygodnictwo, i wstaniemy, by Mu otworzyć, Jego już za drzwiami jakby nie ma. Odszedł i tylko pozostawił na zasuwie swoje ślady. Tak to jest z Nim. On jest ale się wymyka, mam Go bliżej i znowu jakby się trochę oddala, tak iż dominującym przeżyciem staje się Jego niedosyt i tęsknota za Nim. To nie prawda, że On jest daleko ode mnie, On jest bardzo blisko, coraz bliżej, ale przeszkody są po mojej stronie, a są to przeszkody właściwe doczesności. One sprawiają, że choć za każdym następnym doświadczeniem Bóg jest coraz bliżej, bo ja jestem bardziej otwarty, jednak ciągle nie mam Go jeszcze w pełni. Coraz mocniej Go wyczuwam i jednocześnie coraz bardziej mi Go brak. Mam Go za mało, tęsknię za Nim teraz, ale mam nadzieję niebawem otrzymać Go więcej. Dlaczego tak jest? Bo, gdybyśmy choć przez moment w doczesności spotkali się z Nim w pełni, to po chwili nieunikniona rozłąka i tęsknota za Nim stałaby się nie do zniesienia. Po takim doświadczeniu, jak na Taborze, czy po doświadczeniu powrotu ze śmierci do życia doczesnego, Bóg musi częściowo stłumić w ludziach pamięć przeżytego szczęścia, abyśmy dali radę dalej żyć tu, na ziemi. Dlatego od Jezusa nigdy się nie uzależniamy, bo w relacji z Nim mniej od nas zależy niż od Niego. Zbliżamy się do Niego po trosze, pragniemy Go, a i tak tęsknota w sercu za ostateczną pełnią spotkania pozostaje niespełniona. Ona to, tęsknota za Bogiem, staje się najbardziej przejmującym doświadczeniem doczesności.

Dwa źródła tęsknoty.

Pierwsze jest doświadczeniem wpisanym w serce człowieka u początków i mniej lub bardziej ujawniające się przez całe życie. Drugie może pojawić się w duchowej dojrzałości i napiszemy o nim w następnym akapicie. Otóż pierwszą przyczyną naszej świadomej lub nieświadomej tęsknoty za Bogiem jest to, że Bóg tak nas stworzył, że Go potrzebujemy. Bez Niego nie daje się żyć, ponieważ słabnie się wewnętrznie jak odwodniony organizm. Bóg jest nam potrzebny jak woda i powietrze, jak ludzkie towarzystwo, jak życzliwa osoba. Psalmista wyraził to krótko: *Jak tania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże! Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego, kiedyż więc dojdę i ujrzę oblicze Boże?* (Ps 42,2-3) To doświadczenie potrzeby kogoś zapewniającego nam niezawodne oparcie zły duch potrafi w nas stłumić i odwrócić od niej naszą uwagę obsypując nas gadżetami doczesności i wmawiając, że skuteczniejsza od konfesjonatu i Eucharystii jest profesjonalna pomoc

ludzka – lekarska, psychologiczna itp. Wtedy wiele czasu upływa, zanim się przekonamy na własnej skórze, że Boga nikt i nic nam nie zastąpi.

Drugi rodzaj tęsknoty za Bogiem rozwija się wtedy, gdy już Boga znamy i rozwinęła się w nas miłość do Niego. Taką miłość otrzymam w darze, gdy pozwolę jej rozwinąć się w swoim sercu, bowiem sam z siebie nie mam niczego, czym mógłbym Go kochać. Tylko On uczy mnie miłości, a przez otrzymaną od Niego miłość lgnę do Niego i także mam siłę do kochania ludzi. Jednak tą miłością od Boga nie jestem nigdy nasycony ani zaspokojony, raczej przeciwnie, jest ona we mnie w stałym niedosycie, w niekończącym się braku, w niepełności. Na ziemi stale brakuje mi Boga, ale

okazuje się, że i w życiu wiecznym dalej będzie mi po trosze Boga brakowało. Jednak między tymi dwoma brakami jest zasadnicza różnica. Na ziemi napotykam na bariery broniące Jego pełnej dostępności, których nie umiem przeskoczyć i nawet Jezus ich doświadczał w kontakcie z Ojcem. Natomiast w niebie takich barier nie ma, lecz człowiek jako istota skończona doświadcza nieskończoności Boga i do coraz intensywniejszej relacji miłości z Nim dojrzewa się przez całą wieczność. Dojrzewa się, ponieważ Bóg jest naszym jedynym celem, źródłem miłości: stale bliskim i stale nie dość bliskim, pełnym życia i piękna, niewyczerpanym i nigdy się nie nużącym.

Diakon Jan Ogrodzki

Zasłyszane w przedszkolu...

ogłoszono konkurs: „powiedz, jaką porę roku lubisz najbardziej i dlaczego?”

Zwycięzca (4 lata) odpowiedział:

„Lato, bo wtedy mama ma czas, by się do niej przytulać”

Matczyne imiona

Imię

Słuchając uważnie teologów, którzy doskonale znają Biblię wielokrotnie usłyszymy, że ogromne znaczenie miało w tamtym czasie i miejscu słowo „imię”. Począwszy od tajemniczego Imienia Pana Boga (którego w środowisku Narodu Wybranego nawet nie wymawiano, by nie zbluźnić używając go bez należytego szacunku), poprzez imiona proroków i królów: każde z nich nie tylko odróżniało poszczególne osoby, ale określało ich misję a nawet sens życia.

W naszym, współczesnym świecie nie nadajemy aż takiego znaczenia imionom, choć niektórzy niemal na siłę szukają i pochodzenia, i znaczenia słów, które powszechnie traktuje się jako imiona. Nie sposób jednak myśląc o religijności zakorzenionej w Biblii pominąć wielowarstwowego znaczenia pojęcia i treści imion. Dla krótkiej ilustracji „Eliasz”, to „Moim Bogiem jest Jahwe”, „Elizeusz”, to „Bóg jest wybawieniem”, „Jezus” (Jehoszua, Jeszua), to „Bóg – Jahwe to źródło zbawienia”, „Sara” to „księżniczka” a „Miriam” (Maryja) to „Ukochana (przez Boga)”.

Nowożytność jeszcze bardziej wzbogaciła sens imion, choć poszła w nieco innym kierunku.

Litania

Obdarzony swoistą żartobliwą spostrzegawczością śp. ks. Piotr Pawlukiewicz przekonywał, że litania, to jedna z pierwszych form literackich, jakie odruchowo stosuje człowiek: wystarczy posłuchać dziecka, które z mamą idzie obok sklepu z zabawkami czy ze słodyczami. Słyszymy „Mamo, kup mi... klocki... ciastko...” setki razy. to przecież litania – mówił kaznodzieja.

Często odsłuchiwany kaznodzieja dominikański, ojciec Adam Szustak w książce „Miriam” pisze o jeszcze innej, łatwo zauważalnej i często obecnej formie litanii. Czytamy u niego:

„Litanijskie powtarzanie różnych tytułów Maryi wcale nie jest – jak niektórzy złośliwie twierdzą – bezmyślnym klepaniem. Mam wrażenie, że tak o różańcu i litanii mogą myśleć tylko ci, którzy nigdy nie kochali lub nie byli tak kimś zauroczeni, że świata poza nim nie widzieli. Dlaczego?”

Wystarczy przyrzeć się chwilę zakochanym, którzy by wyrazić czułość wobec siebie wymyślają różne imiona i określenia. Stąd

wzięty się te wszelkiego rodzaju „skarbeczki”, „stoneczka”, „aniołki”, „diamenciki”, „myszki”, „misiaczki” i wiele innych. Każda para ma z pewnością swoje ulubione zwroty, którymi się do siebie odnosi, jednocześnie opisując, jak drodzy są sobie nawzajem i co do siebie czują. Tym samym jest litania.”

Litania Loretańska

Większość językoznawców i teologów przekonuje, że we fragmentach ten zbiór Imion Maryi powstawał już od pierwszych wieków chrześcijaństwa – wyraźnie zresztą widać biblijne, a zwłaszcza starotestamentalne źródła poszczególnych wezwań, łatwo też zauważyć związek tego zbioru z popularnym na Wschodzie *Akatystem*.

Formalnie Litania Loretańska powstała w XII w. (przedłożono ją papieżowi Grzegorzowi XIII, a zatwierdził i nadał odpusty papież Sykstus V). Nazwę "Loretańska" otrzymała od miejscowości Loretto we Włoszech, gdzie była szczególnie propagowana i odmawiana. Wydrukowano ją po raz pierwszy w 1572 we Florencji i zawierała 43 wezwania.

Sama Litania Loretańska obejmuje obecnie 55 wezwań, aktualizacji może dokonywać tylko Stolica Apostolska – ostatnio dodano trzy wezwania datując podjętą uchwałę dniem 28 sierpnia 2020 roku.

Dodajmy jeszcze pełne wdzięku słowa cytowanego już o. Adama Szustaka:

„...ta modlitwa jest nie tyle wołaniem do Maryi i sposobem poznawania jej życia, co szkołą budowania relacji z Jezusem przez bliskość z Maryją. W związku z tym Litania loretańska nie straciła na aktualności i dalej może ożywiać naszą wiarę”.

Dowodem na to ostatnie stwierdzenie jest pewien rodzicielski pomysł, na który wpadało małżeństwo, gdy ich trójka dzieci strasznie się nudziła w deszczowe dni spędzanego na Mazurach urlopu. Zaproponowali dzieciom odnalezienie biblijnych źródeł poszczególnych wezwań Litanii Loretańskiej i trzeciego dnia zorganizowali konkurs (z nagrodami), który – jak się okazało – wygrał najmłodszy, 11 – letni Szymek.

Wracając do naszych rozmyślań zauważmy, że Stolica Apostolska ustala (dla porządku i ujednolicenia) oficjalną wersję każdej z Litanii. Jeśli potraktujemy ją jako osobistą modlitwę, takie ustalenia nas nie obowiązują, a materiału do własnej twórczości jest niezwykle dużo.

Nieoficjalne tytuły – imiona Maryi

Poza wypowiedaniem w sercu różnych emocji naszej własnej relacji do Matki Jezusa, poza śpiewem w różnych tonacjach warto zauważyć już istniejące imiona (a może nawet „nazwiska”) Maryi.

Bo jak nazwać przymiotniki pochodzące od nazwy miejsca kultu, czcimy przecież Matkę Częstochowską, Ostrobramską, Rokitniańską, Różanostocką, Gietrzwałdzką, Maryja z Lichenia czy Świętej Lipki.

A poza Polską? Najbardziej zadziwiająca, gromadząca co roku kilkumilionową liczbę pielgrzymów, to Matka Boża z Guadalupe. A Fatima? Lourdes? czy z Akity w Japonii?

Tytuły Matki Pocieszenia, Królowej Apostołów, Dobrej Rady, Rozwiązująca Węzły, Pięknej Miłości, Nieustającej Pomocy, Matki Bożej Śnieżnej czy wreszcie Matki Bożej od Mrówek albo od Piorunów to kolejne Jej Imiona.

Inne:

Maryja po Trzykroć Przedziwna (rozpowszechniana przez ruch szensztacki), **Matka Bolesna** z ciałem zdjętego z Krzyża Syna, **Maryja w Stanie Błogosławionym** i wiele innych.

Na chrześcijańskim Wschodzie, w ikonografii grupuje się przedstawienia Matki Bożej w tzw. typy. Są to **Hodegetria** (najczęściej z Dzieciątkiem Jezus na ręku), **Pneumatofora** (Oblubienica Ducha Świętego, niekiedy ukazana jako niosąca Go światu), **Eleusa** (Pan Jezus jest przytulony do policzka Maryi, często uśmiechnięty wręcz rozbawiony, niekiedy zapowiadający śmierć krzyżową przez charakterystyczne rozłożenie rąk), **Maestà** (na tronie, otoczona aniołami i świętymi), **Piękna Madonna** i znów wiele, wiele innych.

Może udało się podczas wakacji odwiedzić któreś sanktuarium maryjne, a może podtrzymując i rozwijając osobistą relację z

Maryją tworzyć Jej imiona, nikomu nieznanne, a przecież dla nas tak ważne.

Ks. Zbigniew Kapłański

8 września, dzień Narodzenia Najświętszej Maryi Panny

– dzień imienin śp. Marii Gabiniewicz – dla Rodziny Rodzin Maryni



Marynia przeszła „z życia do Życia” w tym roku 9 marca.

Przypominamy fragment pożegnania od Rodziny Rodzin przez Marię Adamczak:

Nie sposób wyliczyć wszystkie dobrodziejstwa, jakie poprzez Twoją obecność i pracę stały się udziałem Rodziny Rodzin, za którą przez ponad 20 lat byłaś współodpowiedzialna. Razem z Ciocią Lilą - Marią Wantowską i innymi Członkiniami Instytutu Prymasa Wyszyńskiego oraz pod czujną opieką duszpasterską wspierałyś, oddanych rodzinom księży Pallotynów, zwłaszcza księdza Feliksa Folejewskiego, troszczyłaś się niestrudzenie o Bożą i Maryjną „jakość” naszych małżeństw i rodzin. Przygotowywałaś nas do zawierzenia nas samych Matce Bożej, a także do służby w grupie Pomocników Jasnogórskiej Matki Kościoła. Twoje wysiłki i praca umacniały nasze rodziny, dzięki czemu łatwiej nam jest pokonywać trudy codzienności i podnosić się z upadków pod naciskiem wyzwań współczesnego świata.

Znałaś nas wszystkich z imienia i nazwiska, pamiętałaś imiona naszych dzieci i wnuków.

Byłaś obecna w naszym życiu rodzinnym uczestnicząc w uroczystościach ślubnych, chrzcielnych, pierwszokomunijnych i pogrzebowych. Szczerym sercem podzielałaś nasze radości i smutki. Pomagałaś materialnie i duchowo w rozmaitych trudnościach i problemach, nie szczędząc sił i czasu.

Nigdy nie zapominałaś o życzeniach świątecznych, czy imieninowych, redagując je pięknie na ozdobnym papierze i dołączając np. opłatek z Jasnej Góry i inne okolicznościowe materiały.

Niejednokrotnie zamawiałaś Msze Święte u Matki Bożej w Kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze w naszych rozmaitych intencjach.

Wdzięczni za Jej życie i dobro przekazane Rodzinie Rodzin pamiętajmy o Maryni w naszych modlitwach.

Rodzina Rodzin

2024

ORSZAK
DZIEJÓW®

14 września (sobota) g.16.00

Krakowskie Przedmieście 34 i Plac Zamkowy

List ze Lwowa

List ze Lwowa, otrzymaliśmy wieczorem 4 września, w dniu porannego **alarmu o nalotach**.

W tym dniu rosyjscy terroryści zaatakowali miasto raketami Kindżał. Zginęło kilka osób, w tym dzieci. Rannych zostało także co najmniej 64 osób, w tym 8 dzieci. Wiele rodzin zostało bez dachu nad głową. Dzień 5 września został ogłoszony dniem żałoby we Lwowie.

Kochana Małgosiu z Heniem i wszystkimi nam bliskimi!

Lwowska Rodzina Rodzin dziękuje serdecznie za Waszą ogromną pomoc !

Szczególnie za wyjątkowe Wakacje z Bogiem-2024 w Brzuchowicach w warunkach wojny ! DZIĘKUJEMY BARDZO ...

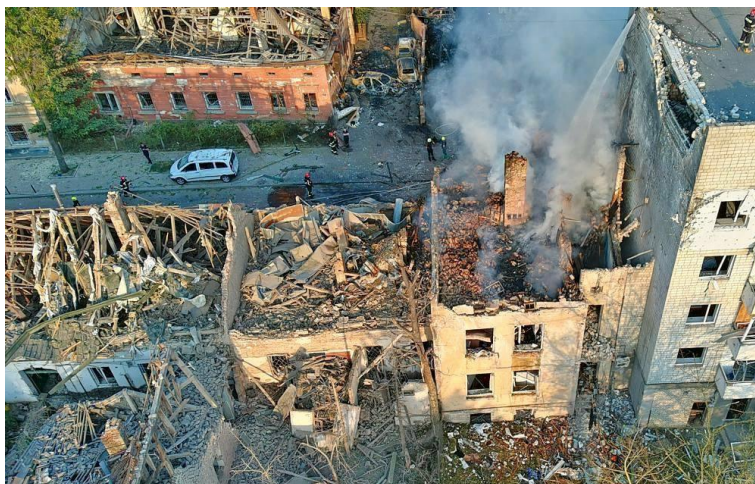
Wszyscy uczestnicy - od 1,8 miesięcznej Weroniczki Jaworskiej do 86 letniego Franciszka Sosulskiego modlą się za Wasze rodziny, dziękują za Waszą ofiarność...

Niech Dobry Pan Wam błogostawi...

Całujemy Was i ściskamy !

Modlimy się za Was i prosimy o modlitwy...

P.S. My niedawno wróciliśmy z ul. Michnowskich, 250m od nas, gdzie trwają prace ratowników na



gruzowisku po porannym ostrzale raketowym, zanieśliśmy reklamówkę z kanapkami, słodyczami, owocami i wodą dla tych, co tam pomagają ...

Jesteśmy roztrzęsieni...

Nawet nie wiemy, co mówić...

Jutro planowo mamy wyjazd do dzieci do Wrocławia...

A w głowie i w sercu wszystko się przewraca...

Jezu, ufam Tobie!!!...

Halina i Włodzimierz Wencakowie Rodzina Rodzin Lwowa

PS.

Daliśmy ofiarę Ks. Władysławowi Biszko w WSD w Brzuchowicach na "gregoriankę" za duszę śp. Maryni Gabiniewicz...

Pamiętajmy, że możemy ponownie dać wyraz naszej pamięci i gotowości niesienia pomocy Rodzinie Rodzin we Lwowie i na Ukrainie. Można wpłacać darowizny na konto Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin (nr konta: 64 2130 0004 2001 0552 4418 0001) koniecznie z dopiskiem (jako tytuł wpłaty) „**darowizna na cele statutowe – pomoc dla RR we Lwowie**”. Taką darowiznę można odliczyć od podstawy opodatkowania przy rozliczeniu rocznym (PIT).

Małgorzata Kowalik

Wstęp

„Człowiek współczesny tak bardzo potrzebuje nadziei. [...] Co to jest nadzieja? Co ona znaczy? Znaczący: nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj! (Rz 12,21). Zło można zwyciężać. To jest właśnie siła nadziei.”

/św. JAN PAWEŁ II/



Rozpoczynając nowy rok pracy duszpasterskiej 2024-25, stajemy wobec daru, jakim jest opublikowanie **9 maja 2024 r. przez papieża Franciszka bulli *Spes non confundit* – Nadzieja zawieść nie może**. Dokument ten ogłasza **JUBILEUSZ ROKU 2025** stanowiącego uroczyste przeżywanie przez chrześcijan **ROKU ŚWIĘTEGO pod hasłem „Pielgrzymi Nadziei”**, przypominającego jubileusz narodzin na ziemi Pana naszego Jezusa Chrystusa. Rozpocznie się on symbolicznym otwarciem Drzwi Świętych Bazyliki Watykańskiej w Wigilię Bożego Narodzenia – 24 grudnia 2024 roku i trwać będzie do 6 stycznia 2026 r. Bulla ogłasza, że będzie to:

„Rok Święty, charakteryzujący się nadzieją, która nie gaśnie, nadzieją w Bogu”.

Dar nadchodzącego roku jubileuszowego pojawia się w szczególnym czasie niezwykłych niepokojów społecznych i politycznych na świecie, który coraz bardziej osuwa się w rozwiązania wojenne istniejących konfliktów. Przemoc, nieposzanowanie człowieka i jego praw, agresywnie szerzony ateizm w nowych postaciach, prześladowania chrześcijan, wywoływanie problemów migracyjnych, próby ustanowienia nowego podziału świata i blisko 40 toczących się na Ziemi otwartych konfliktów zbrojnych – sprawiają, że w niejednym sercu ludzkim rosną obawy i lęk o przyszłość dnia codziennego, o losy najbliższych, dzieci, a także przyszłość całych narodów...

„Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi” – wołał św. Jan Paweł II na inauguracji swego pontyfikatu. Czyż byśmy o tym zapomnieli? Otwórzmy **Drzwi Święte naszych serc** w tym nadchodzącym czasie i **stańmy się Pielgrzymami Nadziei**.

Mamy wyruszyć w drogę – tę duchową, osobistą ale także na fizyczne pielgrzymowanie wspólnoty Kościoła. Ten **Rok Łaski Specjalnej** jest nam dany, by odkryć na nowo znaki czasu, znaki nadziei i umacniać w sobie sposób życia nadzieją, zakotwiczoną w Bogu. To zupełnie inna optyka, oparta na umocnionej cnotcie cierpliwości. Na tej Pielgrzymiej Drodze Nadziei – Kościół daje nam specjalnych przewodników – świadków wiary i męczenników. Papieska bulla stawia nam za wzór błogosławioną Rodzinę Ulmów - jako towarzyszy i nauczycieli nadziei. Kim jest świadek nadziei? Jakie są owoce życia nadzieją zakotwiczoną w Bogu – prywatnie i społecznie?

Każdy powinien podjąć próbę odpowiedzi na te pytania i odbyć swoją osobistą drogę pielgrzymą nadziei - krocząc za przykładem życia i nauczania błogosławionej Rodziny Ulmów, św. Jana Pawła II – wielkiego świadka nadziei, błogosławionego Stefana Kardynała Wyszyńskiego, błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki. Wspólnotowe przemierzanie dróg nadziei zapoczątkuje **Pielgrzymka Rodziny Rodzin – na Jasną Górę w dniach 5-6 października br.** pod hasłem rocznej pracy duszpasterskiej **„Nadzieja zawieść nie może”.**

RAMOWY PROGRAM DUSZPASTERSKI RODZINY RODZIN NA ROK 2024-2025

„NADZIEJA ZAWIEŚĆ NIE MOŻE”

- Październik – CHRYSSTUS JEDYNĄ NADZIEJĄ
Listopad – BĄDŹCIE ŚWIADKAMI NADZIEI
Grudzień – NADZIEJA W ŻYCIU ŚWIĘTEJ RODZINY
Styczeń – NADZIEJA W LOSACH WSPÓLNOTY OJCZYSTEJ
Luty – NADZIEJA PRZEZWYCIĘŻAJĄCA CIERPIENIE
Marzec – NADZIEJA PŁYNAĆ Z KRZYŻA
Kwiecień – NADZIEJA NA ZMARTWYCHWSTANIE
Maj – MARYJA – MATKA NADZIEI
Czerwiec – PRZEKROCZYĆ PRÓG NADZIEI

Zawieramy ten rok formacji w duchu nauczania Kościoła naszej Matce Kościoła i Królowej Narodu Polskiego.

Zespół Programowy Ruchu Rodzina Rodzin

Warszawa, 14 września 2024 r. - Święto Podwyższenia Krzyża

66 Doroczna Pielgrzymka Rodziny Rodzin na Jasną Górę 5 - 6 października 2024 r.

Kochana Rodzino Rodzin, mottem naszej pielgrzymki są słowa św. Pawła Apostoła z jego listu do Rzymian: „... nadzieja nie zawodzi...”. Nasz błogosławiony Ojciec Duchowny ks. kard. Stefan Wyszyński wyraził tę myśl tymi słowami: „Były momenty w dziejach Boga-Człowieka i w dziejach ludzkości, że wszystkie światła i nadzieje zgasły. A wtedy pozostawał zawsze jeden Znak i jedno Światło: Niewiasta obleczona w słońce. I tak jest w naszym życiu ... Gdy gasną nam wszystkie światła i nadzieje, gdy zdaje się, że ciemność ogarnęła wszystko, wtedy trzeba ... zawierzyć Maryi”.



Kochani, my to rozumiemy całym swoim sercem: nie zagubimy drogi z Maryją, nie opuścimy rąk w zniechęceniu z Maryją, nie wpadniemy z Maryją w pułapki szatana, które we współczesnym świecie wydają się nie mieć końca. Więc jak co roku, zgromadźmy się licznie na Jasnej Górze u tronu naszej Przewodniczki, Matki i Królowej, by uprosić te światła i te siły, które będą nam bardzo potrzebne w nadchodzącym niełatwym roku.

Program pielgrzymki:

5 października, sobota

- 14.00 Msza Św. rozpoczynająca pielgrzymkę Rodziny Rodzin w Kaplicy Jasnogórskiej
ok. 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego przy pomniku Stefana Kardynała Wyszyńskiego – po zakończeniu Mszy Świętej
18.00 Droga Krzyżowa na Wałach Jasnogórskich (RR)
21.00 Apel Jasnogórski,
21.30 Czuwanie wieczorne (w tym Różaniec Jubilatów RR)
23.45 Przygotowanie do Mszy Świętej
24.00 Msza Święta w Kaplicy Jasnogórskiej wraz z Aktem Oddania Rodziny Rodzin Matce Bożej
ok.1.30 Czuwanie nocne (c.d.)
4.30 Zakończenie czuwania

6 października, niedziela

- 09.30 Msza Św. Rodziny Rodzin w Kaplicy Jasnogórskiej
11.00 – 12.15 Konferencja (w sali Ojca Kordeckiego)
12.30 Modlitwa przy pomniku Stefana Kardynała Wyszyńskiego
Zakończenie Pielgrzymki modlitwą Koronki w Dolinie Miłosierdzia

Noclegami w Domu Pielgrzyma zajmuje się p. Alicja Daleszyńska, tel. 791 999 447. Miejsca w autokarze rozprawdza p. Małgorzata Tarnowska, tel. 608 020 902. Zgłoszenia do stacji Drogi Krzyżowej prosimy kierować do p. Hanny Latkowskiej, tel. 786 220 700.

Autokar odjeżdża, jak zwykle, o godz. 8.00 rano z parkingu koło Torwaru.

Do zobaczenia na Jasnej Górze! Nadzieja nie zawodzi!

Hanna Latkowska

Być kobietą

Świadectwo młodej kobiety, żony, matki na drodze do świętości. Emilka przedstawiła je na konferencji w czasie czerwcowej pielgrzymki RR do Niepokalanowa.

Co ja mogę do Was powiedzieć Droga Rodzino Rodzin? Mam niewielkie doświadczenie w małżeństwie, bo niespełna 9 lat, a już na pewno nie jestem idealną żoną (za to mam bardzo dobrego męża). Nie jestem specjalistką od macierzyństwa. Mam tylko troje dzieci, a bycie mamą ciągle mnie przerasta i uczy pokory każdego dnia. Nie jestem wzorową katoliczką. Ciągle uczę się odnajdywać Boga, chociaż jedynym i najważniejszym celem mojego życia jest dążenie do świętości, a niedoścignionym marzeniem - świętą zostać.

Ale jest jedna rzecz, którą mogę się z Wami podzielić. To moment kiedy moje życie zmieniło się o 180 stopni - gdy zrozumiałam, że Bóg jest w moim życiu i bez Niego nie jestem w stanie podnieść nawet kubka z herbatą.

Jest rok 2010. Mieszkam wraz z rodzicami w Lublinie. Pochodzę z wierzącej rodziny, gdzie co niedzielę wszyscy chodzimy razem do kościoła, przyjmujemy sakramenty. Na tym kończy się moja relacja z Bogiem. Bóg jest dla mnie zamknięty w kościele przez jedną godzinę w tygodniu. Trafiam na studia na KUL - nie do końca zadowolona z tego wyboru, ponieważ nie dostałam się na wymarzoną psychologię na UMCS. Przypadkowo, zaciągnięta przez koleżanki (jako kierowca) jadę na KURS FILIP. Ostatniego dnia zostaję dotknięta przez Ducha Świętego podczas modlitwy wstawienniczej - zaczynam płakać. Od tamtej pory nic nigdy nie było już jak przedtem. Potem zaczynam zauważać, że nic co wydarzyło się do tej pory w moim życiu nie działało się przypadkiem.

W 2013 roku poznaję mojego przyszłego męża w Lasku tuż obok Niepokalanowa. W 2015

roku bierzemy ślub. Ja wtedy pracuję w agencji ślubnej jako wedding planner czyli konsultantka ślubna. Jest to mój wymarzony zawód. Kiedy jestem w ciąży z moim pierwszym dzieckiem, przestaję nosić spodnie. Zauważa to moja koleżanka Aneta, która widzi moją przemianę i zauroczona tym przykładem proponuje abyśmy założyły sklep z sukienkami - prostymi, eleganckimi, skromnymi, które będą piękne ale będą zasłaniały to co mają zasłonić. Po długich namowach, mimo wymarzonej pracy - zgadzam się. Towarzyszy nam nasza pomysłodawczyni i patronka - Matka Boża Łaskawa. Zauważam dużą przemianę w swoim zachowaniu, w swoim poczuciu akceptacji siebie, zaczynam się sobie podobać w sukienkach jako kobieta. Zauważam, że zaczęłam inaczej się poruszać, używać innych słów - jednym słowem jestem bardziej delikatna, subtelna ale też wrażliwa na piękno, na drugiego człowieka. Zaczynam rozumieć jak bardzo zwyczajne noszenie kobiecych sukienek odkryło we mnie tą prawdziwą, wewnętrzną kobiecość. Jestem tym zafascynowana i wreszcie się sobie podobać. Potem zachęcam do tego inne kobiety, które potem przychodzą do mnie odmienione. Mówią, że mężowie zaczęli je inaczej traktować, poprawiło się w małżeństwie. Zaczynają realizować swoje małe, kobiece pasje, opuściła ich depresja. Mówią, że sukienki działają na nie wręcz terapeutycznie. Zaczynają akceptować siebie, dokonywać wyborów zgodnych z ich życiową, kobiecą misją.

Pandemia sprawia, że "Twe sukienki - sklep bez spodni" przestaje istnieć. Zaczynam działać w internecie, pomagając kobietom w doborze odpowiednich kolorów i fasonów do ich urody. Prowadzę analizy kolorystyczne i analizy sylwetki online ale także nagrywam krótkie webinary, prowadzę warsztaty, ale także kurs online.

Teraz kiedy spełniło się moje wielkie pragnienie - 7 miesięcy temu urodziłam córeczkę. Chciałabym aby jak najwięcej kobiet odkryło swoje wewnętrzne piękno, swoją prawdziwą, kobiecą tożsamość. Jest tyle męskich zawodów, zachowań, ról, w których kobiety doszukują się miejsca dla siebie, przez co przestają korzystać ze swoich kobiecych mocy. Empatia, intuicja, łagodność, gracja to tylko niektóre kobiece wrażliwości, w których mężczyzna nie może zastąpić kobiety. Każdy oczywiście ma swoje

indywidualne cechy jednak odkrycie swoich kobiecych talentów ale też swoich słabości daje ogromną siłę. Jeśli budujesz na słabościach - będziesz przeciętny. Jeśli budujesz na talentach - dążysz do świętości. Rozwijanie swoich kobiecych talentów sprawia, że błogosławieństwo rozlewa się na innych. Mam też świadomość, że nie jestem idealna i dzięki Bogu! Bo wtedy byłabym wystarczająca, a nie jestem. Potrzebuję Boga, aby On wypełnił tę całą pustkę, wszystkie braki we mnie.

Co to ma wspólnego z sukienkami? Sukienki dały mi wolność. Ja wtedy dałam sobie przyzwolenie na wyzwolenie swojej kobiecości. Wbrew aktualnej modzie, wbrew temu co powiedzą lub pomyślą sobie inni „a coś się tak wystroiła?”.

Wiecie kim jest dla mnie współczesna kobieta wciśnięta w modne, obcisłe spodnie? Jest jak mała dziewczynka sypiąca kwiatki na Boże Ciało, której dorośli mówią – „Pomalutku, nie wszystkie na raz, bo zaraz płatki ci się skończą”. Tymczasem ona chce bez ograniczeń sypać kwiaty na siebie i z radością śpiewać „Święty, święty, święty Pan Bóg zastępów!”

Tak właśnie czuje się kobieta świadoma swojej kobiecej misji. Nie musi być samowystarczająca. Nie musi robić wszystkiego tego, co robią mężczyźni, chociaż świat wmawia nam, że powinniśmy być równe z mężczyznami. To nie daje nam wolności. Wolność przychodzi, kiedy krok po kroku zaczynamy robić to co do nas - kobiet - należy. Kiedy zajmujemy się rolami innych ale też obserwowaniem ich życia, obgadywaniem, wtedy nie ma miejsca na spełnienie swojego powołania. Czasem mówię do siebie - Emilka zejdź z drabiny, to nie Twoje miejsce :) Mój mąż ma swoje ważne miejsce w naszej rodzinie, są miejsca, tematy, zadania, w których ja nie jestem w stanie go zastąpić. To właśnie daje mi poczucie, że się wzajemnie uzupełniamy, że każdy ma tu swoje bardzo ważne miejsce, a my nie jesteśmy po to ze sobą, żeby ze sobą konkurować, rywalizować ale po to by się wzajemnie wspierać i uzupełniać.

Dziękuję serdecznie

Emilia Cichecka

Gr. Młodych Małżeństw św. Joanny Beretty

Molly

„Rudy”

23.09 2024 – 80 rocznica śmierci bł. ks. Józefa Stanka

Tak brzmiał konspiracyjny pseudonim ks. Józefa Stanka SAC i taki był też kolor włosów przyszłego błogosławionego męczennika.

Ksiądz Józef Dąbrowski postrzegał swojego współbrata w następujący sposób: „Józef Stanek miał oryginalny wygląd. Był wysoki, dobrze zbudowany, krępy, mocny. Miał trochę piegów. Cała postać Józka była raczej ciężka, masywna. (...) Patrząc na niego widziało się górala w całym tego słowa znaczeniu. Wszystko, co przyniósł ze sobą z domu rodzinnego było mocne, twarde, solidne, niezdarne.”

Droga do kapłaństwa

Kiedy Józef Stanek miał 7 lat, na skutek panującej epidemii tyfusu w 1923 roku zmarli jego rodzice, a wkrótce potem także jego dziadkowie. Opiekę nad młodszym rodzeństwem sprawowała siostra Stefania, a także brat Wendelin, który studiował medycynę na uniwersytecie Jagiellońskim. Międzywojenna Polska wbrew opinii w czasach rządów komunistycznych dawała zdolnej młodzieży wiejskiej dostęp do wiedzy na poziomie uniwersyteckim. Po ukończeniu szkoły powszechnej w rodzinnej wsi Łąpsze Niżne, trzynastoletni Józek rozpoczął naukę w Wadowickim gimnazjum Collegium Marianum prowadzonym przez księży pallotyńców. To wydarzenie zdecydowało, że całe jego przyszłe, niedługie, bo zaledwie dwudziestosiedmioletnie życie przebiegało w tym zgromadzeniu. Po maturze rozpoczął nowicjat i studia teologiczne w pallotyńskim seminarium w Ołtarzewie koło Warszawy. Nauka została przerwana we wrześniu 1939 roku ewakuacją na wschód zakończoną pochwytem przez Sowietów. Z niewoli udało mu się uciec i powrócić do Ołtarzewa. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1941 r. w katedrze Warszawskiej. Aby odprawić mszę świętą prymicyjną w swej rodzinnej miejscowości musiał przejść przez zieloną granicę, gdyż niemiecki okupant przyłączył Spisz do Słowacji.

Droga do świętości

Ks. Józef Stanek po powrocie do Ołtarzewa rozpoczął studia socjologiczne na zepchniętym do

podziemia Uniwersytecie Warszawskim, złożył także przysięgę wstępując do Związku Walki Zbrojnej (po 14 lutego 42 r. Armia Krajowa). Wybuch Powstania Warszawskiego zastał go w Śródmieściu, gdzie odbywały się zajęcia tajnego uniwersytetu. Podjął funkcję kapelana powstańczego w kaplicy przy ulicy Hożej 53 należącej do Zakładu Sióstr Rodziny Maryi. Obecnie w tym miejscu jest warszawskie okno życia. Siostry służyły sprawie Powstania jak mogły. Dzielili się posiadanymi zapasami żywności i udostępniły swój dom i ogród



mieszkańcom miasta. Wielka w tym jest zasługa niezmiernie ofiarnych i szlachetnych sióstr, przełożonej miejscowego klasztoru jak i matki prowincjalnej Matyldy Getter. Tak franciszkanka ta wspominała ks. Józefa Stanka: „Od pierwszej chwili okazał się nieprzeciętnym kapłanem. Objął obowiązki kapelana szpitali. Z największą gorliwością, trzy razy dziennie obchodził chorych i zawsze był gotów na każde zawołanie za dnia i w nocy. Nadzwyczaj obowiązkowy, cichy i skromny w swym poświęceniu i ofiarności, już przy pierwszym spotkaniu zjednywał swoim sercem wszystkich”. Na przełomie sierpnia i września został przeniesiony na Czerniaków przez ks. płk. Stefana Kowalczyka ps. Biblia naczelnego kapelana AK. Po upadku Starego Miasta to właśnie ta dzielnica stała się miejscem najbardziej zaciętych walk. Ks. Józef Stanek został przydzielony do V Zgrupowania AK „Kryśka” jako kapelan liniowy. Jest wielu świadków potwierdzających niezwykłą wytrwałość i pracowitość tego młodego górala jako sanitariusza i ratownika wyciągającego ludzi spod

gruzów, a jeszcze więcej mówiących o jego kapłańskiej gorliwości wśród płonących domów i wszystko ogarniającej śmierci. Odwiedzał szpitale polowe, odprawiał msze święte w powstańczych kaplicach, a kiedy zabrakło wina i komunikantów przeprawił się po nie do Śródmieścia. Był człowiekiem o wielkiej mocy ducha, ale też wielkiej sile i sprawności fizycznej, a także pokonał w swoim sercu strach.

Niemcy pochwycili księdza Józefa Stanka kiedy próbował negocjować z nimi warunki przekazania szpitala, potem ciężko pobitego powiesili zapewne na jego własnej stule dnia 23 września. Miał możliwość ewakuacji za cenę pozostawienia rannych. Nie skorzystał z tej szansy ocalenia, był wierny do końca.

Kaplica

Muzeum Powstania Warszawskiego jest jedynym na świecie muzeum, które w swojej strukturze posiada czynną kaplicę katolicką. Zapraszam do niej wszystkie moje grupy zaraz po przedstawieniu przebiegu walk przy mapie Warszawy i opisanie losu dwustu tysięcy ofiar. W tym kontekście przybysze nawet z najdalszych stron naszego globu i równie dalecy kulturowo nie są zdziwieni jej obecnością. Harcerze, lub uczniowie niekiedy klękają i spontanicznie zaczynają modlić się, czasami modlimy się wspólnie za ofiary cywilne i żołnierzy, także niemieckich.

Błogosławiony ks. Józef Stanek jest patronem tej muzealnej kaplicy. Został on włączony do grona błogosławionych przez Jana Pawła II w dniu 13. czerwca 1999 roku na Placu Piłsudskiego w Warszawie. Święto patronalne kaplicy w Muzeum Powstania Warszawskiego

obchodzimy w dniu śmierci kapłana 23 września. Muzeum jest wypełnione głośnym dźwiękiem, odgłosami wystrzałów, melodią Warszawianki – sygnału powstańczej radiostacji Błyskawica, fragmentami żołnierskich piosenek. W kaplicy panuje cisza co ma także wymiar symbolu poszukiwania w modlitwie nadziei i pokoju przez mieszkańców walczącej Warszawy. Wchodzący tam muzealni goście kierują swój wzrok na zawieszony nad ołtarzem krzyż z figurą Chrystusa będącą repliką rzeźby z kościoła na Solcu stojącego w pobliżu miejsca egzekucji ks. Józefa Stanka. Jego ikona znajduje się tuż przy wejściu do kaplicy. Na ścianach świątyni namalowany jest fresk przedstawiający procesję 108 błogosławionych idących w kierunku ołtarza i adorujących krzyż jak w słowach hymnu „Te Deum laudamus”:

*Tobie hołdy nieść pośpiesza
Męczenników orszak biały.*

Wojciech Bobrowski



Relikwiarz z relikwiami bł. Józefa Stanka, który znajduje się w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej. Relikwie zostały przekazane Rodzinie Rodzin po beatyfikacji bł. Józefa Stanka przez śp. ks. Henryka Kietlińskiego SAC kapelana kombatanów AK. Relikwiarz został zaprojektowany i wykonany przez rzeźbiarza Jerzego Tepera.

Wakacje z Bogiem młodzieży

Wakacyjny wyjazd w góry grupy młodzieży, która przyjęła sakrament Bierzmowania na Łazienkowskiej, zdaniem wielu uczestników wyjazdu, był jednym z najlepszych przedsięwzięć zorganizowanych dla młodzieży. Choć wyjazd był spontaniczny to panująca na wyjeździe pozytywna atmosfera i duch walki do zmielenia się z kilometrami szlaków górskich zaćmił wszelkie napotkane przeciwności i zwątpienia.

Choć wyjazd z założenia był spontaniczny wbrew pozorom był bardzo dobrze zorganizowany, a wszystkie wędrowki, spływy i przygotowane atrakcje były szczegółowo zaplanowane.

Naszą wyprawę rozpoczęliśmy od Doliny Homole, jednej z najbardziej malowniczych dolin w Pieninach. Wędrując wąskim wąwozem, otoczeni stromymi, wapiennymi ścianami, dotarliśmy na szczyt

Wysokiej (1050 m n.p.m.), najwyższy w Pieninach, skąd rozciągał się zapierający dech w piersiach widok na Tatry.

W trzeci dzień wyjazdu po południu wyruszyliśmy w trasę rowerową wzdłuż Dunajca, gdzie czekała na nas niespodzianka – spływ pontonami Dunajcem. Rwący nurt rzeki dostarczył nam niezapomnianych wrażeń, a malownicze widoki na Pieniny towarzyszyły nam aż do końca naszej wyprawy.

Następnego dnia wyruszyliśmy na dwudniową wędrówkę po Beskidzie Sądeckim, której celem było zdobycie Radziejowej (1266 m n.p.m.), najwyższego szczytu tego pasma.



Trasa prowadziła nas przez malownicze tereny, a przejście przez Wielki Rogacz dodatkowo wzbogaciło nasze doświadczenie pięknymi widokami na okoliczne lasy i góry.

Nie tylko fizycznie angażowaliśmy się w tę wyprawę, ale także duchowo, uczestnicząc we Mszach św., które dodawały nam sił na dalszą drogę.

Zarówno młodzież uczestnicząca w wyjeździe jak i kadra w osobach: ciotki Ani Trochimiuk, kłeryka Janka i Księdza Jerzego Limanówki ostatecznie z wyjazdu była bardzo zadowolona. Wszyscy z uśmiechami na twarzy wrócili z gór do domów.

KADRZE serdecznie dziękujemy.

Stanisław Multan, Juliusz Kowalik

WAKACJE Z BOGIEM DLA RODZIN

Jak Pan Bóg stwarzał „Kujanki”.

Legenda



Trzeciego dnia stworzenia w wyznaczone miejsca posłusznie spłynęły wody i odsłoniły powierzchnię ziemi. Wtedy powstało jezioro Borówno. I Bóg widział, że było dobre. Tego samego dnia posłuszna ziemia wydała rośliny zielone: trawy dające nasiona i drzewa rodzące owoce z nasionami według ich gatunków. A Bóg widział, że były dobre. Mijały stulecia, a Bóg wciąż stwarzał świat.

Jeszcze w XX wieku niedaleko brzegu Borówna posłusznie wyrosły naprzeciw siebie dwie zielone ściany

drzew.

Na czas „Wakacji z Bogiem” staje między nimi ołtarz, krzyż, ambonka, ławki i krzesła. A w znaku jasnogórskiej podobizny zjawia się Matka Boża i ma przy sobie dwóch wiernych synów: bł. Stefana kardynała Wyszyńskiego i ojca Feliksa Folejewskiego, pallotyna.



dobrze.

Tak mijał kolejny dzień stwarzania „Kujanek”. Widzieliśmy to własnymi oczyma.

To był nasz szczyt, tu było źródło...

Boży pokój.

Blisko 200-osobowa grupa w domkach i namiotach.

– Tłok, krzyki, jakieś swary „o miedzę”? – Nie tutaj. Nie w tym czasie.

Całkiem małe dzieci bawią się pod opieką niewiele starszych „przedszkolank”. Czasem któryś z maluszków chce „do mamy”, a „przedszkolanka”, trzymając go za rączkę, idzie tam, gdzie jest właśnie ta mama.

Dzieci z grupy „osiem dwunastych” zdobywają sprawności. Kto chce, śpiewa w scholi, rysuje, wędruje; pływa albo siedzi w jeziorze, dopóki nie zziębnie; odkrywa bogactwo natury i piękno okolicy, rozwija umiejętności kulinarne... Czego tam jeszcze nie ma?!



Rywalizacja i rozgrywki. – Kto wygra? Ojcowie czy synowie? – Udało się młodszemu. Będzie rewanż.

Młodzież, dziewczęta i chłopcy... Jak ich rówieśnicy chodzą swoimi ścieżkami, czasem wszyscy razem, czasem w grupkach czy parami. Jest w ich sposobie bycia coś cennego. To, co ich łączy, nie musi być nazwane, bo po co?

Za ołtarzem w pewnym oddaleniu błyska srebrem jezioro.

Zbieraliśmy się w tej katedrze zbudowanej ręką Bożą, żeby usłyszeć Słowo, które było na początku; było u Boga i było Bogiem. A kiedy mocą Ducha Świętego i naszej wiary to Słowo stawało się Ciałem, szliśmy w długim szeregu po Chleb Życia.

A Bóg widział, że to było



Dla młodszych i starszych są rozmaite rozrywki: planszówki, siatkówka, futbol, szachy.



Co różni ich od innych nastolatków? – Czystość spojrzenia, a w odniesieniu do starszych i dzieci: uważność.



A co robią pozostali uczestnicy „Wakacji z Bogiem”? Na ogół odpoczywają, chyba że odpowiadają za „Kujanki”, swoje dzieci czy osoby towarzyszące. Niektórzy nic nie muszą. Nikt nikomu niczego nie nakazuje ani nie zakazuje. Dorośli mają nie mniej możliwości niż młodzież. Wyróżnić można pilates dla kobiet, szczególnie jednak prowadzone przez kapłanów popołudniowe konferencje, które przeradzały się w dyskusje.

Legenda ma to do siebie, że pokazuje w pewnej perspektywie rzeczy wybrane. A przecież ważne jest i to, że raz się chłopcy czubili na boisku, i miało się już skończyć ostrą bójką, ale ni stąd ni zowąd emocje opadły i znów się bawili.

Uwierz, Czytelniku, „Kujanki” są na świecie.

Są otwarci. Rozmawiają nie tylko ze sobą. Organizują coś - nie tylko dla siebie. Są częścią swoich rodzin, przy tym współtworzą „Kujanki” także dla siebie. Michał, kleryk z Ołtarzewa, jest tu dla nich. Siedzą w kręgu i widać, że się toczy dyskusja.



Grażyna Balkowska
Gr. wrocławska bł. Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Zdjęcia z Galerii Kuby Golińskiego

„Wakacje z Panem Bogiem „ w Kujankach

Wyjątkowy projekt wakacyjny Rodziny Rodzin zrealizowany w czterech tygodniach od 22.06 do 20.07.b.r.

Opiekę duszpasterską sprawowało czterech wspianiałych kapłanów : ks. Marek Gradzieński - I tydzień, ks. Maksym Bolondz - II tydzień, ks. Jerzy Limanówka - III tydzień i ks. Łukasz Sobolewski - tradycyjnie już IV tydzień. Ofiarnie, z zaangażowaniem służyli nam klerycy pallotyńscy: w I i II tygodniu kleryk Michał Skrobis, III i IV tygodniu kleryk Mariusz Butowski

Świeccy opiekunowie kolejnych tygodni to: Katarzyna Rogala, Nel Herman, Piotr Brzozowicz z grupy Błogosławionej Joanny Beretty Molli i Bartosz Bernaś - Droga Neokatechumenalna .

Bardzo dziękujemy za jak zawsze niezawodne zaangażowanie Magdy i Szymona Lipieckich - profesjonalna lista zapisów, kubki, magnesy, Michała Rogali – pakowanie, palety i wiele innych spraw, Moniki i Andrzeja Taraszkiewiczów - catering i lista obiadowa, Wojtkowi Pyszyńskiemu - liturgia i Justynie Kocóń z grupy Błogosławionej Joanny Beretty Molli - przygotowanie nowych odznak i kart do sprawności, jakie zdobywają dzieci i jeszcze wielu innym, którzy przyczynili się do tego, że był to dla wszystkich dobry, Boży czas.

Cieszy coraz większe zaangażowanie naszych rodzin z grupy młodych małżeństw - ich obecność i aktywność zwłaszcza w III tygodniu. Bardzo cieszymy się, że w trzecim tygodniu byli z nami nasi kochani seniorzy Elżbieta i Jacek Nitka, którzy pokazali, że w Rodzinie Rodzin można być „do Różańca”

i do tańca (patrz potańcówka) i do pływania na supie (deska dmuchana do pływania z wiosłem) i nie tylko. Mnie osobiście wzruszył czas integracji Eli i Jacka, którzy są w Rodzinie Rodzin prawie od początku, z Joanną i Piotrkim Ciupakami z grupy Błogosławionej Joanny berety Molli - „świeżakami” od kilku lat w R.R. W trzecim tygodniu dała się też zauważyć nasza młodzież z grupy bierzmowanych w tym roku. Odbyło się też spotkanie małżeństw z grupy Joanny Beretty Molli z młodzieżą opiekującą się ich dziećmi w czasie spotkań w ciągu roku.

Owoce tegorocznych Wakacji z Panem Bogiem może być przyłączenie się na stałe do Rodziny Rodzin trzech młodych małżeństw.

W tym roku wierni charyzmatom Rodziny Rodzin uczestniczyliśmy w codziennej Mszy św., wieczornym różańcu i zwłaszcza Apelu. Po mszy św. odmawiana była modlitwa za wstawiennictwem naszego założyciela Błogosławionego Prymasa Stefana Wyszyńskiego, po Apelu Akt Oddania Matce Bożej



i czytana przez Kapłana myśl Prymasa. Przed Koronką do Miłosierdzia Bożego odczytywana była myśl śp. Ks. Feliksa Folejewskiego. W trzecim i czwartym tygodniu, kiedy było dużo uczestników spoza RR staraliśmy się przedstawić, przybliżyć historię RR i Wakacji z Panem Bogiem. Naszym Kapłanom dziękujemy za przygotowanie, prowadzenie konferencji.



W Kujankach realizowane są wszystkie cztery chryzmaty Rodziny Rodzin. Cieszy obserwowane z roku na rok coraz większe zaangażowanie duchowe i organizacyjne małżeństw/rodzin także spoza naszego ruchu. Jest to ewenementem, że w ciągu tych czterech tygodni ludzie z różnych wspólnot integrują się duchowo, organizacyjnie, rekreacyjnie, towarzysko. To jest wielka wzajemna wymiana dobra.

Nasz Założyciel uczył nas okazywania wdzięczności. W tym roku szczególnie dziękowaliśmy panu Waldemarowi Jończakowi - życzliwemu nam ratownikowi wypożyczającemu sprzęt wodny, który jest z nami od samego początku od 1998 r.

Dziękowaliśmy też Szefowi firmy cateringowej Milenium, panu Michałowi Wawrzyniakowi. Firma dostarcza obiady już od 17 lat. Panowie otrzymali piękne dyplomy.

z radością i wdzięcznością

koordynatorzy Janusz i Roma Korzeniowscy

Efez - miasto Zaśnięcia i Wniebowzięcia Maryi

Tajemnica Wniebowzięcia Maryi nie jest bezpośrednio wyrażona w Piśmie Świętym, jednak od najdawniejszych czasów należy do skarbcza wiary Kościoła. Obecnie mamy dwie tradycje związane z momentem przejścia Maryi z ziemi do nieba; jerozolimską i efeską.

Tradycja jerozolimska wskazuje na dwa miejsca związane z tajemnicą przejścia a więc Jej zaśnięcie oraz Jej pusty grób. Zaśnięcie miało nastąpić na południowo-zachodnim wzgórzu Jerozolimy czyli na Syjonie w pobliżu Wieczernika gdzie gromadzili się Apostołowie i gdzie otrzymali Ducha świętego. Według podań apokryficznych Maryja przebywała tam po Wniebowstąpieniu Syna i ukończyła swoje ziemskie życie. W tym miejscu od IV wieku powstawały kolejne sanktuaria poświęcone Matce Bożej, które ulegały zniszczeniu przez Persów czy muzułmanów. Obecnie wznosi się tu monumentalna Bazylika Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny na Górze Syjon (nie mylić z Synajem).



Bazylika Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny na Górze Syjon



Figura śpiącej Matki Bożej w krypcie Bazyliki

Bazylika konsekrowana była w 1910 r. i znajduje się pod opieką benedyktynów niemieckich. W jej dolnej części znajduje się statua Maryi ogarniętej snem w pozycji poziomej.

Drugie miejsce związane z tajemnicą przejścia Maryi do nieba usytuowane jest w Dolinie Cedronu w pobliżu Ogrodu Oliwnego. Według tradycji, uczniowie Jezusa przenieśli tam ciało Maryi i pochowali w grobie. Kiedy przybył spóźniony apostoł Tomasz, udali się do grobu, aby pokazać mu miejsce pochowania Maryi. Po przybyciu stwierdzili, że grób jest pusty, bo ciało

zostało zabrane do nieba.

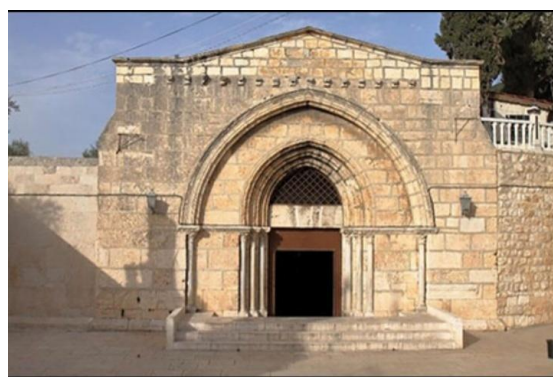
W Jerozolimie nad Jej pustym grobem wznosi się kościół, którym opiekują się mnisi ormiańscy i greccy z Patriarchatu Jerozolimskiego. Po długich i szerokich schodach schodzi się w dół, gdzie za ołtarzem stojącym na środku świątyni można wejść do miejsca grobu Maryi. Katolicy sprawują tu liturgię tylko raz do roku w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, której przewodniczy Kustosz Ziemi Świętej.

Druga tradycja związana jest z Efezem gdzie przebywał św. Jan, któremu umierający na Krzyżu Jezus oddał w opiekę swoją Matkę. Dlaczego Apostoł musiał opuścić Jerozolimę?

W *Dziejach Apostolskich* przeczytać możemy o prześladowaniach jakie wybuchły w Jerozolimie kiedy apostołowie zaczęli głosić Dobrą Nowinę. W roku 37 ukamienowano św. Szczepana, a pięć lat później święto św. Jakuba.

W tych okolicznościach apostołowie opuszczają Jerozolimę i rozchodzą się na cały świat.

Św. Jan udaje się do Azji Mniejszej i osiada w Efezie. Niepodobne, aby św. Jan nie zabrał tam Maryi. Na pamiątkę zamieszkania Maryi w Efezie, już na początku IV w. wzniesiono w tym mieście wielką bazylikę noszącą Jej imię. W roku 431 w Efezie zostaje zwołany sobór powszechny. Tu w kościele



Kościół Grobu Maryi w Dolinie Cedronu

poświęconym Maryi Pannie ogłoszono dogmat o Jej boskim macierzyństwie. Uznano, że jest Ona Theotokos czyli Matką Boga. Zapiski ojców soborowych w których czytamy: „Po przybyciu do Efezu, gdzie Jan i Najświętsza Maryja Panna, Matka Boża...” wyraźnie potwierdzają przekazywaną tu miejscową ustną tradycję.

Przełomem w kwestii dwóch tradycji Wniebowzięcia Maryi stała się publikacja książki napisanej przez Klemensa Brentano, niemieckiego pisarza pt. *Życie Najświętszej Marii Panny* według objawień niemieckiej zakonnicy Katarzyny Emmerich na początku XIX wieku.

Owa zakonnica z zakonu augustianek, słynna stygmatyczka, nigdy nie opuściła Niemiec. Jednak mimo, że nie była w Efezie, opisała z największą dokładnością mały domek w górach, siedem kilometrów za Efezem, wzniesiony dla Matki Bożej przez św. Jana.

Opowiedziała jak upływały ostatnie lata Matki Jezusa. Na podstawie tych wskazówek w 1891



roku wysłano w to miejsce dwie ekspedycje naukowe. Odnalazły one ruiny sanktuarium, zgodnie ze wskazówkami zakonnicy. Wszystko zgadzało się z opisem mistyczki: palenisko, izba główna, pokój w którym modliła się i spała Maryja i gdzie św. Jan przynosił Jej Komunię św.

Oszacowano, że fundamenty budowli pochodzą z I i IV wieku, a pozostałe mury z VII wieku. To dla wielu kolejny dowód na autentyczność miejsca. Ostatnie odnowienie budynku miało miejsce w roku 1951 (na zdj. powyżej). Dziś Domem Maryi Matki

opiekują się kapucyni.

W wizji Katarzyny Emmerich Maryja zasnęła i została Wniebowzięta z tego właśnie domku. Dodać należy, że muzułmanie, mieszkańcy Turcji, uznają Maryję jako Matkę Proroka Jezusa. Do małej kaplicy, wybudowanej na pozostałościach domu Matki Bożej, przybywają pielgrzymi z całego świata. Miejsce to nazywają *Maryemana* – dom Maryi Panny.

Nasuwa się pytanie, dlaczego tradycja jerozolimska dotycząca śmierci Maryi jest tak przekonywająca? Odpowiedzi niech nam udzieli sama Katarzyna Emmerich z ww. książki: *„Jeszcze raz przybyła tu z Efezu (tzn. do Jerozolimy) półtora roku przed swoją śmiercią; wtedy też w nocy z zasłoniętą twarzą odwiedzała wraz z Apostołami święte miejsca. Była niewypowiedzianie smutna i zawsze wzdychała: O mój Synu, mój Synu! Kiedy przybyła do tylnej bramy pałacu, gdzie spotkała Jezusa upadającego pod krzyżem, upadła na ziemię, mdlejąc poruszona bolesnym wspomnieniem, a Jej towarzysze myśleli, że umiera. Zniesiono Ją na Syjon do jadalni klasztoru w którego frontowych budynkach mieszkała. Tutaj przez wiele kolejnych dni Najświętsza Panna była tak słaba i chora, i tak często mdlała, że spodziewano się Jej śmierci i zamierzano przygotować Jej grób. Ona sama wybrała na miejsce swego spoczynku grotę na Górze Oliwnej, tak więc apostołowie kazali przygotować tam chrześcijańskiemu kamieniarzowi piękny grób. W międzyczasie szerzyły się pogłoski, że Maryja już umarła, że przygotowano Jej grób w Jerozolimie czy też w innych miejscach. Kiedy jednak grób był gotowy, Maryja wyzdrowiała i była na tyle silna by wrócić do swojego domu w Efezie, gdzie rzeczywiście zmarła po półtora roku.*

Przez cały ten czas przygotowany na Górze Oliwnej grób utrzymywano w należyтым szacunku i zbudowano nad nim później kościół, a Jan Damasceński – tak słyszałam w duchu, kim on jest – napisał potem ze słyszenia, że Matka Boża umarła w Jerozolimie i tam została pochowana”.

Katarzyna Emmerich została ogłoszona błogosławioną dnia 3 października 2004 roku przez papieża Jana Pawła II. W ten sposób Kościół niejako potwierdza Jej wizje, które tak bardzo wzbogacają treści ewangeliczne i umacniają wiarę.

Opracował: Edward Romanik

„Nie wystarczy ocenić przeszłości, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości”. bł. kard. Stefan Wyszyński

KALENDARIUM POLSKIE SIERPIEŃ-WRZESIEŃ 2024

10.07.1943 – Symboliczna data rozpoczęcia ludobójstwa zwanego Rzezią Wołyńską, kiedy to bojownicy UPA rozerwali koźmi wysłanego na pertraktacje z nimi przedstawiciela Polskiego Państwa Podziemnego Zygmunta Rumla. Po tej zbrodni rozpoczęła się masowa rzeź ludności polskiej na Wołyniu, a później w Małopolsce Wschodniej **11 lipca 1943r.** Ukraińscy nacjonaliści zaatakowali Polaków w 99 miejscowościach – to była Krwawa Niedziela. Eksterminacja objęła od 80 do 120 tysięcy Polaków.

1.08.1944 – Wybuchło Powstanie Warszawskie przeciwko okupującym Stolicę Niemcom (i przed wkroczeniem do niej Armii Czerwonej). Dzienny stan powstańczych wojsk wynosił 25 – 28 tys. osób. Powstanie trwało do 3 października 1944. Planowane na kilka dni, upadło po 63 dniach walki. W jego wyniku zginęło 16 – 18 tys. żołnierzy AK i 150 – 180 tys. cywilów. Armia Krajowa i władze Polskiego Państwa Podziemnego zamierzały ujawnić się i wystąpić wobec PKWN (Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego utworzonego w Lublinie i zależnego od woli Stalina) w roli gospodarza – jako jedyna legalna władza niepodległej Rzeczypospolitej. Front rosyjski zbliżał się do Wisły. 13 września 1944. została zajęta przez Rosjan prawobrzeżna część Warszawy – Praga. Najmłodszy uczestnik walk Jerzy Szulc ps. „Tygrys” miał 10 lat. W czasie Powstania Warszawskiego ginie pod gruzami szpitala przy Elektoralnej ks. Seweryn Popławski. Wystawiał fałszywe metryki dla ludności żydowskiej, a także ochrzcił rodzinę Weiser.

3.08.1911 – Urodziła się Pierina Gilli. Po 78 latach Kościół oficjalnie uznał za prawdziwe objawienia tej mistyczki. Objawień Matki Bożej było kilka i nie tylko w jej rodzinnej miejscowości Montichiari. 24 listopada 1946r. Pierina zobaczyła płaczącą Madonnę z 3 mieczami wbitymi w Jej serce i usłyszała słowa prośby: „Modlitwy, ofiary, pokuty!” Innym razem Uśmiechnięta Matka Boża objawiła się w białej sukni ozdobionej 3 różami: białą, czerwoną, złotą, symbolizującymi modlitwę, pokutę i cierpienie. Maryja przedstawiła się jako Mistyczna Róża i Matka Kościoła. Pragnęła, by każdy 13 dzień miesiąca stał się dniem Jej poświęconym, a także, by „13 lipca każdego roku obchodzono święto Różę Mistycznej przez Mszę św., Komunię św., Różaniec i godzinę adoracji”. W dzień 8 grudnia 1947 r. w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Pierina usłyszała słowa Maryi: „Życzę sobie, aby każdego roku w dniu 8 grudnia, w południe, obchodzono godzinę łaski dla całego świata. Dzięki modlitwie w tej godzinie ześle wiele łask dla duszy i ciała. Będą masowe nawrócenia. Dusze zatwardziałe i zimne jak marmur poruszone będą łaską Bożą i znów staną się wierne i miłujące Boga. Pan, mój Boski Syn Jezus, okaże wielkie miłosierdzie, jeżeli dobrzy ludzie będą się modlić za bliźnich. Jest moim życzeniem, aby ta godzina była rozpowszechniona. Wkrótce ludzie poznają wielkość tej godziny łaski. Jeśli ktoś nie może w tym czasie przyjść do kościoła, niech modli się w domu”.

20.08.1920 – „Cud nad Wisłą”. Zwycięska bitwa pod Radzyminem (Ossowem) z armią bolszewicką – jedna z najważniejszych w historii świata.

23.08.1939 – Podpisanie umowy międzynarodowej Hitler–Stalin zwanej paktem Ribbentrop–Mołotow dotyczącej nieagresji pomiędzy III Rzeszą i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich. Do tej umowy dołączono tajny protokół dodatkowy, stanowiący załącznik do oficjalnego dokumentu umowy, dotyczący rozbiorów terytoriów lub rozporządzenia niepodległością suwerennych państw: Polski, Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandii, Rumunii. To wydarzenie określane jest IV Rozbiorem Polski. Profesor Andrzej Nowak – historyk, sowietolog, pisarz – przypomniał słowa Putina wypowiedziane na Westerplatte w 2009 r., że II wojna światowa, to skutek niesprawiedliwego potraktowania dwóch wielkich państw – Rosji i Niemiec przez zwycięskie w I wojnie mocarstwa zachodnie; Niemcy i Rosja miały w tej sytuacji pełne prawo się porozumieć, by tę niesprawiedliwość naprawić.

31.08.1980 – Podpisanie Porozumień Gdańskich między strajkującymi a rządem PRL – wynik tzw. wydarzeń sierpniowych i powstanie NSZZ „Solidarność”.

1.09.1939 – Wybuch II Wojny Światowej. Aby snuć plany podboju świata, Hitler musiał wcześniej przejąć władzę w Niemczech. Promowała go nazistowska partia NSDAP i by to skutecznie robić potrzebowała dużych pieniędzy na maszynę propagandową i kampanię wyborczą (środków budżetowych i państwowych nie wolno było używać). Przed 1933r. partia zadłużona była na 12 milionów marek. 20 lutego 1933r. odbyło się spotkanie (w rezydencji Hermanna Goringa) Hitlera, który 3 tygodnie wcześniej został powołany na stanowisko kanclerza z prominentnymi, wpływowymi osobami życia gospodarczego m.in.: Gunther Quandt, producent tekstyliów, który został magnatem zbrojeniowo-akumulatorowym, potentat stalowy Friedrich Flick, potężny bawarski finansista baron August von Finck, Kurt Schmitt, prezes giganta ubezpieczeniowego Allianz, dyrektorzy kombinatu chemicznego IG Farben oraz Wintershallu (wielkiej firmy produkującej potaż), Gustaw Krupp von Bohlen und Halbach (szef stalowego imperium Kruppów). Spotkanie zakończyło się wpłaceniem przez nich 3 milionów marek na fundusz wyborczy partii Hitlera. Później dołączyła firma Siemens, Oetker i inni. Zbliżał się dzień powszechnych wyborów 5.03.1933r. Hitler twierdził:

Jeśli wybory nie oddadzą państwa pod kontrolę partii nazistowskiej, wojna domowa między lewicą a prawicą wybuchnie na pewno. Liczę, że naród niemiecki dostrzeże powagę tej godziny. Zdecyduje ona o najbliższych dziesięciu, a może nawet stu latach. Wymienione powyżej osoby w czasie III Rzeszy współpracowały z nazistami; (część wręcz zapisała się do NSDAP) przez co pomnożyli wielokrotnie swe majątki oparte o darmową, niewolniczą pracę więźniów z obozów, zarobili miliardy na potwornościach popełnianych przez Trzecią Rzeszę w czasie II wojny światowej. Na przykład towarzystwo ubezpieczeniowe Allianz (szefowie byli zagorzałymi nazistami) nie wypłaciło odszkodowań Żydom za zniszczenia majątku, przedsiębiorstw, domów handlowych, firm, zakładów przemysłowych w czasie prześladowania – Nocy Kryształowej, dzieląc się tym zyskiem z nazistami po połowie z NSDAP. Również Allianz ubezpieczał, jako jedyny, obozy koncentracyjne i ich mienie, (np. majątek ludzi zwożonych do obozu i część tego łupu trafiała do ubezpieczyciela w ramach rozliczenia finansowego) oraz inwentarz żywy czyli ludzi. Towarzystwo ubezpieczeniowe Allianz pomnożyło swój kapitał 20 krotnie na przestrzeni 1933-1944r.

2.09.1939 – 36 km od Wolnego Miasta Gdańsk Niemcy założyli obóz koncentracyjny w Sztutowie – Konzentrationslager Stutthof, który został wyzwolony 9 maja 1945 przez radziecką 170 Dywizję Strzelecką.

W większości więzieni tu byli Żydzi i Polacy (oraz Węgrzy, Rosjanie, Niemcy), w sumie więźniów było 110–127 tysięcy. Zamordowano 65 tysięcy. Obozu pilnowały 3 kompanie SS. Komendantami byli Max Pauly, a następnie Paul Werner Hoppe. Na terenie funkcjonowała 1 stacjonarna komora gazowa. Komendant na codziennym apelu wspominał, że „jedyna droga do wolności znajduje się w krematorium”.

3.09.1939 – Wielka Brytania i Francja wypowiedziały wojnę Niemcom.

11.09.2001 – Atak terrorystyczny na World Trade Center w Nowym Yorku oraz Pentagon w Waszyngtonie.

28.09.1939 – W Moskwie podpisano radziecko-niemiecki traktat o granicach i przyjaźni, potwierdzający IV rozbiór Polski.

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia:

<https://ipn.gov.pl> (rzeźwołyńska)

<https://ipn.gov.pl> (powstaniewarszawskie)

Tygodnik Katolicki „Niedziela” 29.07.2024

David de Jong-Nazistowskie miliarderzy. Mroczna historia najbogatszych przemysłowych dynastii Niemiec. Wyd. Post factum Wyd. Biały Kruk. Odczyt prof. Andrzeja Nowaka pt. Rzeczywistość zdrady. Odpowiedź na zdradę.

Rycerski Kalendarz Patriotyczny 2018

Urszula Pawlik-O czym milczy historia. Nazistowskie miliarderzy Hitlera. Radio Katowice

INSTYTUT PRYMASA WYSZYŃSKIEGO



PIKNIK Z BŁ. STEFANEM WYSZYŃSKIM w 100-lecie ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH

10:30 Msza św.
12:00 Wykład „Bł. Stefan Wyszyński - kapłan”
- ks. dr Antoni Poniński
13:00 Koncert CIVIS CHRISTI - TEATR PIOSENKI
im. Romana Kołakowskiego

Poczęstunek
Warsztaty plastyczne z Galerią B
Loteria fantowa
Łamigłówki dla mądrzej główki
Gra terenowa
Quiz wiedzy
Kraina Twórczości
Kiermasz książek i rękodzieła

15.IX.2024
**UL. ŚWIERKOWA 4
WARSZAWA
CHOSZCZÓWKA**
KONTAKT: instytut@wyszynskiprymas.pl



Kalendarium najbliższych wydarzeń:

1. 11.09. – rocznica
zbombardowania kościoła
2. 14.09. Orszak dziejów
3. 15.09. Piknik w Choszczówce –
100 lecie święceń bł. Prymasa
4. 21.09. godz. 18.00 Msza Święta w
wigilię 9 rocznicy śmierci ks. FF
na Skaryszewskiej
5. 23.09 2024 – 80 rocznica śmierci
bł. ks. Józefa Stanka
6. 5-6.10.2024 pielgrzymka (66) RR
na Jasną Górę

STRONA INTERNETOWA RODZINY RODZIN www.rodzinarodzin.pl

Piszcie na adres e-mail: administrator.rr@rodzinarodzin.pl

Zapraszamy – Administrator: Szymon Lipiecki

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu

godz. 18.00 Msza Święta, nabożeństwo do MB Nieustającej

Pomocy

III-cie środy miesiąca

godz. 19.00 spotkania grupy św. Feliksa

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

III-cie piątki miesiąca

godz.19.15 – modlitwa pieśniami uwielbienia

godz. 20.15 – spotkanie młodzieży

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania grupy św. Józefa

Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

I-sze soboty

godz. 10.00 Msza św. – spotkanie Opiekunów

kontakt K. Broniatowski 796 626 362

II-gie soboty

godz. 17 – spotkanie młodzieży 12-16l.;kontakt: Ks. Jerzy

Limanówka tel.602 336 106 o.duchowny@rodzinarodzin.pl

I niedziela miesiąca

godz.10 – Msza św. – spotkanie Młodych Małżeństw gr.

Beretty Molli kontakt Emilia i Kamil Cicheccy Tel. 725 006 922

II niedziela miesiąca

godz.16.00 – Msza św.

grupa Małżeństw bł. Kardynała Wyszyńskiego

godz. 17.00 – spotkanie dla dorosłych

(równoległe dla dzieci i młodzieży),

kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – Msza św.

grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej – zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Ula i Marcin marcin@piotrkiewicz.pl

grupa M.B. Wychowawczyni

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

godz.16.00 – Msza św.

spotkania grupy im. Marii Wantowskiej

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

ostatnie soboty miesiąca

grupa bł. Stefana kard. Wyszyńskiego we Wrocławiu

parafia św. Jerzego męczennika i Podwyższenia Krzyża Świętego

Opieka duszpasterska ks. prof. Piotr Mrzygłód

Kontakt: Grażyna Balkowska 507 946 150

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodziny Rodzin zarzad@rodzinarodzin.pl

Ks. Jerzy Limanówka SAC – Ojciec Duchowny Rodziny

Rodziny, tel. 602 336 106, o.duchowny@rodzinarodzin.pl

SPOTKANIA OKOLICZNOŚCIOWE:

7 września – sobota – dzień skupienia małżeństw w Choszczówce, Msza św. o godz. 10.00

8 września – niedziela – o godz. 10.00 Msza św. Inauguracja kolejnego roku pracy w naszej kaplicy.

21 września – sobota - godz. 18.00 Msza św. na Skaryszewskiej w wigilię 9 rocznicy śmierci ks. Feliksa Folejewskiego

5-6 października 66 pielgrzymka RR na Jasną Górę str. 11

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie

na I p. w budynku od strony parkingu przy Torwarze.

Kierownik Poradni - mgr Romualda Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - mediator pojednawczy
tel. 691 737 052

Rajmund Narożniak - terapia uzależnień
tel. 692 120 107

Anna Hofmann Delbor - mediator pojednawczy
tel. 606 432 757 poniedziałek – piątek 9:00 - 18:00
dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00 - 20:00,
istnieje możliwość spotkań w godz.
przedpołudniowych.

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Małgorzata Rodzeń - familiolog, seksuolog

Kontakt: 608 596 223 Zapisy: poniedziałek, śr. 21-22

Informacje na www.rodzinarodzin.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

Darmowa aplikacja mobilna na smartfony i



tablety – „Rodzina Rodzin”

<https://www.facebook.com/RodzinaRodzin>

<https://www.facebook.com/aplikacjaRodzinaRodzin/>

Krzysztof Orliński Administrator

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Red. zastrzega sobie prawo do skracania artykułów.